Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. Kraków, środa 13 październik 1937 Nr. 281 a

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.636.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do .-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Ameryka czynnie poszukuje pokoju"

Nowe, doniosłe oświadczenie Roosevelta o potrzebie współpracy międzynarodowej

Waszyngton, 13. 10. (R) Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem przez radio przemówienie, posiadające tym większe znaczenie, iż zostało wypowiedziane w przeddzień nadzwyczajnej sesji Kongresu. Prezydent Roosevelt wystąpił w obronie swej polityki gospodarczej i społecznej. Mówiąc o zagadnieniach międzynarodowych, gospodarczych i politycznych mówca wypowiedział szereg myśli na temat współpracy Ameryki z innymi krajami. Podobnie, jak uwagi jego na temat polityki gospodarczej i społecznej były przeznaczone dla przeciwników politycznych, zwalczających „New Deal" uwsgi jego na temat współparcy międzynarodowej były wymierzone przeciwko zwolennikom polityki odosobnienia.

Dążąc do zapewnienia narodowi amerykańskiemu jak największego dobrobytu — powiedział mówca — zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, iż podobne usiłowania mogą spotkać się z poważnymi przeszkodami ze strony wydarzeń, zachodzących poza naszymi granicami. Zawierając szereg traktatów handlowych usiłowaliśmy ożywić obroty światowe, które odgrywają tak poważną rolę o ile chodzi o nasz wewnętrzny dobrobyt, ale wiemy dobrze, że jeżeli świat pogrąży się w chaosie wojny, handel światowy zostanie kompletnie zniszczony. Nie możemy być obojętni wobec niszczenia wartości cywilizacji.

Dążymy do pokoju i poszukujemy go nie tylko dla siebie, ale również i dla naszych dzieci

Pragniemy, by cywilizacja amerykańska mogła w dalszym ciągu ożywiać się w kontakcie z pozostałym światem. Należy zrozumieć, że ignorowania wojny nie wystarczy, by się przed nią zabezpieczyć.

W świecie pełnym wzajemnych podejrzeń pokój musi być czynnie poszukiwany. Nie wystarcza ograniczyć się pod tym względem do pragnień i oczekiwań.

Prezydent Roosevelt przypomniał życzenie St. Zjednoczonych wzięcia udziału w konferencji sygnatariuszy traktatu waszyngtońskiego. Celem tej konferencji będzie

poszukiwanie ogólnego porozumienia w celu znalezienia rozwiązania konfliktu chińskiego.

St. Zjednoczone pragną w tym celu współpracować z innymi sygnatariuszami traktatu: z Chinami i Japonią włącznie. Współpraca ta powinna być przykładem, wskazując na drogi, prowadzące do pokoju światowego. Podobnie, jak postępy cywilzacji i dobrobyt ludzkości — powiedział Roosevelt, są oparte na pewnych zasadach, obowiązujących w życiu jednostek, podobnie pokój światowy oparty jest na przyjęciu przez narody pewnych podstawowych zasad w ich wzajemnych stosunkach.

Przemówienie swe prezydent zakończył słowami:

„Ameryka nienawidzi wojny, ma nadzieję na pokój i dlatego czynnie poszukuje pokoju".

Mufti zerwał „stosunki dyplomatyczne" z Anglią!

Megalomania mieszkańca meczetu Omara przybiera na sile

Jerozolima. 13. 10. PAT. W związku z krążącymi pogłoskami jakoby wielki mufti Al-Huseini zwrócił się do kilku znakomitszych działaczy muzułmańskich z prośbą o interwencję w Londynie, mufti oświadczył, że nic podobnego nie zrobił i nigdy nie zrobi. — Uważa on siebie nadal za przewodniczącego naczelnej rady a więc za kierownika Arabów Palestyny zachodniej i wschodniej (t. zw. Transjordanii). Wszelkie stosunki i pertraktacje — jak twierdzi — z Anglią zostały zerwane i naczelna rada będzie obecnie tylko zabiegała o jak najszersze rozpowszechnienie we wszystkich krajach arabskich i w ogóle muzułmańskich wiadomości o tym, co się dzieje w Palestynie. Delegaci naczelnej rady w Genewie, Auni Abdul Hadi i Ahmed Rok otrzymali neograniczone pełnomocnictwa.

Czy zwycięży rozsądek?

Kto skorzystał, a kto stracił na „lex Prystorowa"

Warszawa 13. 10. (A) W związku z pogłoskami o mającym wkrótce nastąpić całkowitym zniesieniu ustawy o uboju rytualnym dowiadujemy się z pewnych źródeł, że wiadomość ta jest nieścisła. Faktem natomiast jest, że wobec ujemnych rezultatów tej ustawy odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja z udziałem przedstawicie li Ministerstw Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu oraz Komisariatu Rządu i rzeźni miejskiej. Na konferencji tej poszczególni mówcy wskazywali na to, że z ustawy o uboju rytualnym korzystają jedynie jednostki, które w swoim czasie silnie popierały projekt pani Prystorowej. Natomiast ogół rolników dostarczających bydło, oraz rzesze rzemieślników mięsnych i rzezaków, zarówno chrześcijańskich jak i żydowskich poniosły wielkie straty i ich sytuacja materialna pogarsza się z każdym dniem.

Rezultatem tej konferencji mają być poważne zmiany we wspomnianej ustawie.

O ile te zmiany jednak zaprowadzone nie zostaną, to stanie się to nie ze względów gospodarczych, lecz z innych względów, które w dzisiejszych czasach coraz częściej decydują.

Znowu katastrofa samolotowa na Jawie

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Batawia. 13. 10. (R) Nadeszła tu wiadomość, że w czasie lotu noonego na linii Surabaya—Batawia w pobliżu miejscowości Brondong (Jawa) spadł samolot komunikacyjny. Jak przypuszczają 9 pasażerów i załoga znalazły śmierć pod szczątkami samolotu.

Mussolini uzyskał zwłokę

Rychłe zwołanie londyńskiego komitetu nieinterwencji

Paryż, 13. 10. (A) Pomimo dość stanowczego w dalszym ciągu tonu prasy paryskiej, z całego przebiegu odbywającej się intensywnej wymiany zdań między Paryżem a Londynem w sprawie odpowiedzi włoskiej wynika coraz wyraźniej, że wszelkie daleko idące decyzje ulegają coraz to dalszej zwłoce, uzależnionej od stanowiska Londynu. W kołach na ogół dobrze poinformowanych potwierdzają się informacje, krążące od wtorku, że pierwszy etap reakcji francusko - angielskiej na notę włoską wyrazi się w rychłym zwołaniu na krótko choćby posiedzenia komitetu londyńskiego. Ze strony Francji uzasadnione by to było względami na to, że jako inicjatorka polityki nieinterwencji i tym samym ostoja samego komitetu londyńskiego, nie mogłaby ona dzisiaj lekceważyć po prostu tego komiteu, podejmując decyzje przekreślające go bez uprzedzenia państw w tym komitecie zasiadających. Procedura na terenie tego komitetu miałaby posiadać ścisłe ograniczenie terminowe, po upływie którego dopiero przystąpi rząd do przygotowania decyzji bardziej zasadniczych.

Niemiecka ofensywa kolonialna przybiera na sile

Berlin, 13. 10. (R) Propaganda kolonialna Niemiec przybiera stale na sile. Nie ma dnia, aby prasa nie przynosiła rozważań na ten temat. Cytuje się tu również codziennie wszelkie odgłosy zagranicy w tej kwestii, nawet odgłosy nieprzychylne. Jeśli dziś jeszcze te ostatnie głosy są w większości, zwłaszcza w Anglii i we Francji — Niemcy tym się bynajmniej nie zrażają, uważając za objaw pomyślny już sam fakt, że dyskusja europejska na ten temat została podjęta.

Niewiadomo tylko, jakie względy podyktowały Niemcom nową ofensywę kolonialną właśnie w tym momencie Czy istotnie liczą one na ustępstwa ze strony Anglii i na wysłuchanie ich żądań, czy też propaganda ta powzięta została tylko ze względu na politykę wewnętrzną, aby dać masom nowy dowód aktywności polityki zagranicznej rządu narodowo - socjalistycznego.

Londyn wiedział o deklaracji belgijskiej Berlina

Londyn 13. 10. (R) Wiadomość, że dziś lub jutro rząd niemiecki złoży w Brukseli notę, zawierającą jednostronną deklarację Rzeszy w kwestii gwarancji nienaruszalności i niepodległości Belgii, oczekiwana była w Londynie od dawna, gdyż rząd belgijski informował rząd tutejszy o przebiegu rozmów z Niemcami, wszczętych wkrótce po mowie kanclerza Hitlera dnia 30 stycznia rb. Zainteresowanie natomiast budzi kwestia, czy deklaracja Niemiec będzie ściśle pozytywna, czy też zawierać będzie zastrzeżenia co do zobowiązań Belgii, wynikających z jej przynależności do Ligi Narodów.

Gehenna akademików żydowskich trwa

Warszawa 13. 10. (A) Sytuacja na wyższych uczelniach w Warszawie jest nadal niezmieniona. Żydzi dalej odmawiają zajmowania wyznaczonych im miejsc w „ghecie". Na wykładzie prof. Jarry na wydziale prawnym z powodu wielkiej ilości słuchaczy i braku miejsc po prawej stronie, na miejscach przeznaczonych dla Żydów zasiedli studenci Polacy. Prof. Jarra zażądał od studentów Polaków, aby zwolnili miejsca wyznaczone dla Żydów. Studenci Polacy uczynili to, ale Żydzi nie zajmowali tych miejsc, tak że w przepełnionej sali ławy „ghetta" stały puste.

Podobna sytuacja panuje na S.G.G.W. Prof. Górski zażądał od Żydów, aby zasiedli na wyznaczonych im miejscach, Żydzi jednak oświadczyli kategorycznie, że miejsc tych nie zajmą. Kiedy profesor zapowiedział, że każe ich usunąć z sali, **Żydzi demonstracyjnie opuścili salę wykładową.**

W S.G.H. rektor Makowski oświadczył studentom Żydom, że nie pozwoli im stać podczas wykładów. Jeśli Żydzi nie zajmą wyznaczonych im miejsc, nie wpuści się w ogóle na wykłady. Na uczelni tej doszło dzisiaj do szeregu starć między młodzieżą socjalistyczną, która zasiadła razem z Żydami na ławach dla niestowarzyszonych. Wśród studentów kolportowane są pogłoski, że w **najbliższych dniach rektoraty wytoczą sprawy dyscyplinarne tym studentom, którzy nie zajmują wyznaczonych im miejsc.**

Sowiecki minister oświaty napędzony

Moskwa. 13. 10. Na mocy postanowienia prezydium wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, komisarz oświaty republiki rosyjskiej Bubnow został zwolniony z zajmowanego stanowiska bez żadnego nowego przydziału, ponieważ nie wywiązywał się ze swego zadania i systematycznie udaremniał pracę oświatową, mimo kolosalnej pomocy, okazywanej ze strony rządu sowieckiego. Nowym komisarzem oświaty, mianowany został Tiurkin, przewodniczący leningradzkiego obwodowego komitetu wykonawczego. Stanowisko komisarza oświaty Bubnow zajmował bez przerwy od roku 1929 Był on członkiem stowarzyszenia starych bolszewików, historykiem [illegible] i członkiem centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. Za uśmierzenie powstania kronsztackiego Bubnow został odznaczony orderem czerwonego sztandaru.

Dymisja Companysa

Bilbao. 13. 10. (R) Radio Bilbao donosi, że prezydent Companys ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Generalidadu katalońskiego. Według „Radio Bilbao" wiadomość ta jest już obecnie oficjalną.

A gen. Franco -- swoje...

Burgos. 13. 10. (R) Gen. Franco wygłosił wczoraj przemówienie, w którym kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby wśród nacjonalistów hiszpańskich panowały niesnaski. Z tych samych źródeł oświadczył generał, pochodzą pogłoski o rzekomym ustąpieniu Balearów, lub sprzedaży Maroka. — Hiszpania nie ustąpi ani piędzi swej ziemi i nie pozwoli na handel swą suwerennością.

Rozłam w „Falandze"

Warszawa 13. 10. (A) W związku z ostatnimi aresztowaniami wśród oenerowców i falangistów dzisiejszy „Dziennik Ludowy" podaje nadzwyczaj ciekawe wyjaśnienie: Jak wiadomo, dawna „Falanga" czyli t. zw. Bepiści (od inicjałów „wodza" Bolesława Piaseckiego) podzieliła się na 2 grupy. Jedna z nich z Piaseckim na czele zbliżyła się do Z.M.P., przy czym sam Piasecki nie zaangażował się organizacyjnie w Z.M.P. Druga grupa, której przewodził Świetlicki, pozostała niezależna i skupiała się wokół pisma „Falangi". Aresztowania poniedziałkowe objęły właśnie tę ostatnią grupę.

Tragiczny wypadek działacza robotniczego

Warszawa 13. 10. (A) Znany działacz robotniczy, sekretarz związku robotników przemysłu spożywczego Witold Ostrowski (redaktor odpowiedzialny „Dziennika Ludowego" i „Tygodnia Robotnika") uległ ciężkiemu wypadkowi. Ostrowski przemawiał na zgromadzeniu robotników w Pruszkowie pod Warszawą. Spieszył się na stację po zakończeniu wiecu i w niewyjaśniony dotychczas sposób dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu. W bardzo ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

Z serii katastrof

Rzym .13. 10. (R) Na pokładzie statku cysterny „Pagao" w porcie Neapolu o godz. 2 w nocy wybuchł pożar. Straż ogniowa usiłuje zapobiec rozszerzeniu się pożaru na stojące w pobliżu statki. Zachodzi obawa, iż było kilka ofiar w ludziach.

Clermont Ferrand 13. 10. (R) W nocy wybuchł pożar w fabryce opon samochodowych. Pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością, zniszczył całkowicie warsztaty i część składów fabrycznych. Wyrządzone przez pożar szkody są bardzo znaczne.

Nowy Jork. 13. 10. (R) W pobliżu Baytown, na pokładzie statku cysterny „Paraguana" nastąpił wybuch zbiornika z naftą. 6 marynarzy obywateli wenezuelskich, zostało zabitych na miejscu, 6 innych jest ciężko rannych. Statek spłonął.

Kronika tarnowska

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU MIEJSKIEGO. Zarząd Miejski przedłożył radnym sprawozdanie z działalności za I. kwartał roku administracyjnego, które zawiera szczegółowe cyfry z różnych dziedzin gospodarki miejskiej. I tak zatrudnił Zarząd Miejski w czasie od 1 kwietnia 1937 do 30 czerwca 1937 — 920 robotników, sprowadzono w tym czasie z Mościc 726.445 kwt. energii elektrycznej, ułożono 6387 m kabla konsumcyjnego niskiego napięcia, 1931 m kabla oświetlenia publicznego niskiego napięcia oraz 560 m kabla wysokiego napięcia a w roku administracyjnym 1936/7 ułożono 1600 m gazociągu wysokoprężnego i 3250 m gazociągu nisko prężnego, wykonano instalację gazową w całym szeregu budynków miejskich kosztem 90030 zł oraz zakupiono 223 gazomierzy za kwotę 18700 zł. Ponadto wykonana w ubiegłym roku studnia nowa w Świerczkowie została w zupełności wykończona, przyczym w bieżącym roku wykonano dla tej studni nowy lewar ogólnej długości 370 m. Ilość wodomierzy wzrosła o 685 na ogólną liczbę 1370. Wykonano kanały na całym szeregu ulic o różnych przekrojach, kolektor na ul. Konarskiego i Narutowicza, wykonano jezdnię półkostkową na ul. Urszulańskiej, Konarskiego, Tertila, Klikowskiej i Kołłątaja. W rzeźni miejskiej poddano ubojowi w okresie sprawozdawczym 2481 sztuk bydła, 14734 cielat, 20 baranów, 2656 świń, 6933 bekoniaków, wyprodukowano 499 tafli lodu a w taniej jatce miejskiej sprzedano 6745 kg mięsa.

NA WIDNOKRĘGU

Farbowane lisy

Na chaos w programie Partii Pracy zwraca uwagę p. M. Indelman w „Hajncie" w artykule pod wymownym tytułem „Farbowane lisy":

„Jedyny oryginalny akcent, — pisze publicysta „Hajntu" — któryby mógł nadać partii określony charakter jest oparcie się o moralność i etykę chrześcijańską, o którym deklaracja kilkakrotnie wspomina. Ale ten punkt jest zatuszowany i zamieniony w czczy, obłudny frazes zapomocą innych punktów, które tchną szowinistycznym nacjonalizmem, dalekim od wszelkiej moralności, a zatem i chrześcijańskiej. Ładna to moralność, która dzieli obywateli na kategorie, zależnie od tego, czy należą do narodu polskiego, który jest „gospodarzem w domu", czy też do mniejszości, które mogą korzystać z praw tylko o tyle, o ile są „lojalnymi obywatelami". Ta druga kategoria ma przy tym kilka stopni w dół. Podczas gdy dla mniejszości słowiańskich wystarcza, jako warunek do zdobycia praw ich lojalność, w charakterze obywateli kraju (a jest to sprawa, którą można oceniać swobodnie), to obywatele polscy narodowości niemieckiej jeszcze muszą dbać o to, aby rzesza niemiecka dobrze traktowała swoich obywateli narodowości polskiej, gdyż tylko taką miarę praw, jaką Polacy mają w Niemczech, mają posiadać Niemcy w Polsce. Na tym jednak ta gradacja nie jest jeszcze wyczerpana, gdyż jest jeszcze trzecia niższa mniejszość, a mianowicie żydowska, któ ra dostaje tylko prawo... wywędrowania z kraju, oddania swych przedsiębiorstw w ręce Polaków i umierania z głodu".

Autor konkluduje, że w ten sposób proklamowany przez nową partię demokratyzm i chrystianizm są tylko parawanem dla przykrycia pustki ideowej bankrutów politycznych, którzy pragną się dostać do władzy przy pomocy tego konia trojańskiego.

Wilno...

„Ale pierwszym waszym obowiązkiem jest studiować, pracować. Czyż bo nie jesteście studiosi, studenci„ czyli z samej nazwy, a więc z istoty swej godności — pracownicy nauki? Studiujcie tedy, pracujcie nie tracąc ani jednego dnia, ani jednej godziny, miłujcie naukę, bo jest ona wielkim dziełem ducha ludzkiego. Pamiętajcie o odpowiedzialności, jaka na was spada już teraz, gdy stoicie przy warsztacie pracy naukowej". (Z mowy inauguracyjnej rektora U.S.B. w Wilnie ks. prof. Wójcickiego, wygłoszonej 10. X. br.)

„Na niektórych wydziałach uniwersytetu Stefana Batorego doszło do starć między studentami na tle osobnych ławek dla Żydów. Znaczniejsze zajścia miały miejsce, na wydziale farmaceutycznym, gdzie Żydzi zajęli miejsca po prawej stronie sali.

Młodzież chrześcijańska usiłowała ich usunąć, gdy jednak protestowali, wyrzuciła w ogóle Żydów z sali. Delegacja żydowska interweniowała w tej sprawie u władz uniwersyteckich". (PAT w depeszy z Wilna, 12. X. br.)

Konfiskaty

Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich powziął i ogłosił następującą uchwałę:

„Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich biorąc pod uwagę, że w ostatnich czasach prasa wielkopolska ulega konfiskatom za doniesienia ściśle informacyjne o wydarzeniach w dziedzinie społeczno-politycznej, stwierdza, że konfiskaty te, dokonywane bez prawnej podstawy i uchylane ostatecznie przez orzeczenia sądowe, stoją w jaskrawej sprzeczności

1) z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gwarantującej wolności słowa, oraz

2) z odnośnym oświadczeniem p. premiera Składkowskiego, danym dziennikarzom,

3) obrażają poczucie prawne naszego społeczeństwa,

4) dezorientują i utrudniają w sposób niepomierny pracę dziennikarską,

5) powodują rozrost prasy nielegalnej, która znajduje w społeczeństwie tym silniejszy posłuch i szerzy zamęt tym szkodliwszy, że najróżniejszych wydarzeń nie można z powodu konfiskat omawiać jawnie w sposób rzeczowy na łamach prasy legalnej w granicach prawem przewidzianych,

6) wytwarzają sytuację paradoksalną, ponieważ doniesienia konfiskowane w prasie wielkopolskiej, podawane jednocześnie obszernie i nierzadko tendencyjnie przejaskrawione przez prasę zagraniczną (niemiecką, czeską, francuską) mającą debit w Polsce, konfiskacie nie ulegają, dzięki czemu zauważa się niezwykły wzrost poczytności prasy zagranicznej zwłaszcza niemieckiej na terenie Wielkopolski.

Wobec tego Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zwraca się do naczelnej władzy zorganizowanego dziennikarstwa, t. j. do Zarządu Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej z wezwaniem do podjęcia energicznych kroków u władz miarodajnych państwowych celem położenia kresu szkodliwemu dla dobra powszechnego stanowi rzeczy".

Zjazd dziennikarski

W Wiedniu zakończyły się narady FIJ (federacji międzynarodowej dziennikarzy). Delegacja polska zaprosiła władze organizacji do odbycia następnego posiedzenia w Warszawie. Zjazd taki odbędzie się na wiosnę, prawdopodobnie w kwietniu. Będzie to pierwszy międzynarodowy zjazd dziennikarski w Polsce. Uczestniczyć w nim będzie około 100 dziennikarzy.

Surowy wyrok na 17 komunistów w Krotoszynie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Poznań 13. 10. Jak już wczoraj donieśliśmy Sąd Okręgowy w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Krotoszynie rozpatrywał sprawę 17 komunistów, oskarżonych o antypańŝstwową działalność na terenie powiatu krotoszyńskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 17 niebezpiecznych komunistów, z czego 14 mieszka stale w Krotoszynie. Ze względu na dobro publiczne rozprawa prowadzona była przy drzwiach zamkniętych. Ogółem przesłuchano 41 świadków.

W poniedziałek po południu sąd ogłosił wyrok na mocy którego skazani zostali wszyscy bez wyjątku oskarżeni a mianowicie:

Konieczny na 6 lat
Grobelski na 10 lat
Nowak na 6 lat
Sobieszczyk na 14 mies.
Figaj na 8 lat
Morawski na 4 lata
Sysiak na 4 lata
Napierała na 9 lat
Kowalski na 10 lat
Płocienniak na 3 lata
Ziętkiewicz na 5 lat
Kukiełczyński na 5 lat
Zachle na 3 lata
Szymczak na 8 lat
Korczyński na 3 lata
Wilczak na 3 lata
Gajewski na 10 lat więzienia.

Wszystkich oskarżonych pozbawiono praw obywatelskich na przeciąg 10 lat. Wyrok wywołał w Krotoszynie wielkie wrażenie.

Brutalny napad chuliganów na policjantkę w Wilnie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wilno 13. 10. — Półtora roku temu ukazanie się policjantki w uniformie na ulicach Wilna budziło sensację. Niektórzy z niedowierzaniem patrzyli wówczas na dziewczyny w mundurach. Wkrótce jednak przekonano się, że rola policjantki jest na wielu odcinkach nie do zastąpienia, że młode niewiasty w granatowych mundurach wypełniły dotkliwą lukę.

Dlatego też z wielkim oburzeniem przyjęła opinia wileńska wiadomość o bezczelnym napadzie chuliganów, którego ofiarą padła jedna z młodych policjantek.

Przechodząc ul. Mickiewicza zauważyła chuliganów, którzy

zaczepiali przechodniów.

Policjantka rozproszyła grupę, po czym udała się na inspekcję do t. zw. Cielętnika (ogród wileński).

W ciemnej alei dopędził policjantkę jeden z chuliganów, który

dwukrotnie uderzył ją, tak że upadła na ziemię.

Dokonawszy tego „bohaterskiego" czynu, chuligan zbiegł.

Policja przeprowadziła obławę w Cielętniku. Jednego podejrzanego zatrzymano, lecz w komisariacie policjantka nie mogła poznać w nim sprawcy napaści.

Przestępstwa dewizowe

(Telefonem od naszego korespondenta)

Poznań 13. 10. — Sąd Okręgowy w Poznaniu na sesji wyjazdowej z Zbąszyniu rozpatrywał kilkanaście spraw o nielegalne przekroczenie granicy i niedozwolone przewiezienie pieniędzy oraz usiłowanie przewiezienia. Za usiłowanie przewiezienia dewiz skazano Lubowe de Schinckel z Brukseli na 50 złotych grzywny, Hermanna Meihsnera z Ulbersdorf (Niemcy) na 6 miesięcy aresztu i konfiskatę pieniędzy, Marię Steinbrück z Berlina na 6 miesięcy aresztu i konfiskatę 150 Mkn., Pawła Meissnera i Eryka Pfeiffera z Paproci na 6 miesięcy aresztu. Karę aresztu wszystkim zawieszono na przeciąg 3 lat.

Za nielegalne przekroczenie granicy i przemyt dewiz skazany został Alfred Erdmann z Sierakowa pow. Września i Erwin Kosche z Orchowa pow. Mogilno — każdy na 6 miesięcy więzienia, Kurt Neubecker i Herbert Breitenfeld z Pniew na 6 miesięcy więzienia, Edward Staszek z Książa na 6 miesięcy więzienia, Jan Friedrich i Waldemar Kanwischer z Zamętu — każdy na 6 miesięcy więzienia, Eryk Joachim, Oskar Joachim i Karol Knappe z Dąbrówki na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim skazanym zawieszono karę więzienia na przeciąg 3 lat.

OFENSYWA JAPOŃSKA W AMERYCE

Aktywność japońska w środkowej Ameryce -- Blok dyktatur środkowoamerykańskich -- Wpływ wielkich dyktatur na małe -- Secesje z Ligi Narodów -- Drugi kanał obok Panamskiego -- Nikaragua po stronie Japonii -- Kanał Panamski zagrożony

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") NOWY JORK, w październiku

Koła polityczne były zdania, że powodem ostrej mowy prezydenta Roosevelta w Chicago był przede wszystkim fakt najazdu Japonii na Chiny i zagrożenia wskutek tego handlowych interesów amerykańskich na tym terytorium, oraz wzrost potęgi wojskowej i politycznej groźnego rywala, którym jest Japonia. Ale są jeszcze inne powody, które skłaniają Stany do wyjścia z rezerwy. Jest nim stosunkowo mało znany fakt pomyślanej w wielkim stylu

ofensywy japońskiej na kontynent amerykański.

Celem i terenem tej ofensywy są małe republiki Ameryki środkowej. Położone nad równikiem, zamieszkane przez ludność przeważnie indyjską, znajdują się niemal wszystkie pod rządami generalskich dyktatorów, którzy drogą przewrotu doszli do władzy. Pięć tych republik,: **Gwatemala, Honduras, Nikaragua, San Salvador i Costarica** mają łącznie obszar 10 razy większy od Szwajcarii i liczbę ludności równą zaludnieniu tego kraju. Państwa te połączone są przymierzem i stanowią wielką ligę dyktatur środkowo - amerykańskich.

Wpływ wielkich dyktatur na małe jest niezwykle silny. Temu wpływowi należy przypisać nieustające

secesje państw środkowo - amerykańskich z Ligi Narodów.

Rok temu uczyniła to Guatemala, obecnie w ślad jej poszedł San Salvador. W Hondurasie, Costarice i Nikaragui rozporządza Japonia wielkimi wpływami, co bardzo niepokoi Stany. W Honduras widnieją wszędzie plakaty z napisem: „Kupujcie towary japońskie!"

Costarica zawarła układ z Japonią, zezwalający na imigrację wielkiej ilości Japończyków do tego kraju, przy czym cyfra ogólna

została utrzymana w tajemnicy.

Japonia wzięła w ręce uprzemysłowienie tego kraju, wprowadziła plantację bawełny, wysyła maszyny i specjalistów z tej dziedziny. — Ale najgroźniejszym jest wpływ, który Japonia zdobyła sobie w Nicaragui. Od czasu wojny światowej pragnęłyby Stany przekopać

drugi kanał „Panamski"

przez terytorium w Nicaragui. Byłoby to z wielką korzyścią ze względów tak wojskowych jak handlowych, gdyż droga z Nowego Jorku do San Francisco zostałaby skrócona o 800 mil.

W roku 1916 Stany wypłaciły Nicaragui sumę trzech milionów dolarów tytułem nieja ko opcji na kanał, któryby przyczynił się do rozkwitu tego państwa. W roku 1895 usiłowała Japonia otrzymać od Nicaragui koncesję na budowę kanału, ale wtedy spotkała się z odmową. Dziś stosunki między tymi państwami bardzo się zacieśniły. Cały eksport Nicaragui idzie do Japonii. Specjalny poseł japoński był przyjmowany w sposób niezwykle uroczysty, po czym wiceprezydent Nicaragui, Espinoza, odwiedził Mikada i otrzymał

najwyższy order japoński.

Armia Nicaragui zaopatrzona jest w nowoczesny sprzęt wojskowy i samoloty, co kosztuje trzykrotnie więcej niż wynoszą dochody całego państwa. Jest rzeczą jasną, że armię nicaragwajską utrzymuje Japonia.

Kwestia budowy kanału przez Nicaraguę przechodziła przez rozmaite fazy. Admiralicja ameykańska życzy sobie tego, ale wywiad ostrzega

z powodu gęstej sieci szpiegowskiej

którą Japonia opasała Nicaraguę. Sama Nicaragua zresztą obecnie sabotuje ten plan.

Tuż obok pięciu dyktatorskich republik znajduje się Panama z kanałem Panamskim, mającym olbrzymie znaczenie dla Stanów. Gdyby nie kanał, musiałyby Stany utrzymywać dwie floty wojenne, jedną na Oceanie Atlantyckim, drugą na Spokojnym. Ale usadowienie się Japonii tuż obok

grozi wielkim niebezpieczeństwem kanałowi,

bo wystarczy jedna bomba rzucona z aeroplanu, aby narazić na szwank skomplikowany system śluz, z których składa się kanał.

Między środkową Ameryką a Stanami znajduje się Meksyk, którego obecny radykalny rząd utrzymuje stosunki ścisłej przyjaźni w Waszyngtonem. Ale mimo względnej trwałości tego rządu nie można spuszczać z oczu faktu, że w Meksyku łatwo o przewrót i zmianę systemu. Wielu wygnanych polityków meksykańskich mieszka obecnie w środkowej Ameryce i z pewnością przemyśliwa o powrocie do ojczyzny, oczywiście, w charakterze szefów rządu. Że Japonia chętnie by pomogła w tym, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Na niebezpieczeństwa te reagują Stany

intensywnym wzmocnieniem swojej siły wojskowej.

Flota amerykańska pod względem jednostek równą jest angielskiej, ale jest bardziej nowoczesna od tamtej. Armia rządowa odpowiada wszelkim współczesnym wymogom i nie ustępuje europejskiej. Gdy San Salvador wystąpił z Ligi Narodów, departament wojny w Waszyngtonie zapowiedział natychmiast budowę

pięciuset olbrzymich samolotów bombowych

o szybkości 600 km./godz. Aeroplany te uniosą o 50 proc. więcej bomb niż najpotężniejsze samoloty europejskie. Widać stąd, że Stany zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa i zbroją się szybko i intensywnie.

K. W.

Parnell biegłym sądowym?

Niezwykle ciekawy proces przed sądem w Poznaniu

Poznań. 13. 10. (A) Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyła się niezwykle ciekawa rozprawa, mająca za przedmiot zagadnienia z dziedziny prawa autorskiego.

Tancerka kabaretowa z Warszawy, Rosjanka Irena Avansjew wystąpiła na drogę sądową przeciwko znanemu fotografowi-artyście p. Rysiowi z Poznania, właścicielowi zakładu „Foto-Psyche" przy placu Wolności. P. Avansjew przez swego zastępcę skarży p. Rysia o naruszenie praw autorskich. Przed kilku laty w jednym z kabaretów w Poznaniu występowała w charakterze tancerki p. Avanasjew. W czasie pobytu w Poznaniu — udała się ona do zakładu p. Rysia, który wykonał jej zdjęcie w pozycji, będącej kreacją choreograficzną w stroju diabła. Zdjęcie wypadło niezwykle udatnie i p. Ryś przez szereg miesięcy wystawiał je w swoim oknie wystawowym wśród wielu fotosów. Zdjęcie to następnie zostało nagrodzone w konkursie fotograficznej wytwórni „Alfa" w Bydgoszczy, przy czym wytwórnia „Alfa" za zgodą p. Rysia poczęła zdjęciem tym reklamować swoje wyroby fotograficzne.

P. Avanasjew zwróciła się do firmy „Alfa" z żądaniem odszkodowania w *wysokości 10 tys. złotych*, a następnie wystąpiła na drogę sądową przeciwko p. Rysiowi, oskarżając go o naruszenie praw autorskich i twierdząc, że powyższe zdjęcie stanowi „przejaw jej osobistej twórczości". Niezmiernie ciekawy jest fakt, że sprawa toczy się w ramach prawa autorskiego, a nie została sprowadzona na płaszczyznę sporu o bezprawne rozpowszechnianie cudzej fotografii.

Na rozprawę przed Sądem Okręgowym w Poznaniu powołano w charakterze biegłych p. Walentynę Wiechowiczową, nauczycielkę rytmiki i plastyki, fotografa Ulatowskiego i mistrza tańców Mikołajczyka, celem stwierdzenia, czy kreacja choreograficzna p. Avanasjew, uwidoczniona na zdjęciu, jest jej oryginalną i indywidualną kompozycją. Sąd jednak pominął tych świadków i postanowił wezwać biegłego z zakresu choreografii z Warszawy na okoliczność, czy p. Ryś dopuścił się naruszenia prawa autorskiego p. Avanasjew przez rozpowszechnianie jej indywidualnej i twórczej kompozycji tanecznej na wykonanej przez siebie fotografii, oraz czy fotografia ta przedstawia istotnie własną, twórczą koncepcję taneczną. Na rozprawie padło nazwisko *Parnella*, którego strony zamierzają powołać w charakterze biegłego w tym niezwykle ciekawym procesie.

Proces p. Avanasjew z p. Rysiem należy niewątpliwie do pierwszych tego rodzaju procesów w Polsce. Nowy termin zostanie wyznaczony z urzędu.

Nadużycia b. starosty w Starogardzie

Toruń. 13. 10. Po ukończeniu śledztwa w sprawie nadużyć, dokonanych przez b. starostę pow. starogardzkiego Czarneckiego, okazuje się, że popełnione przez niego *nadużycia dochodzą do sumy 80 tys. zł.* Nadużycia popełniono na terenie wydziału powiatowego, którego przewodniczącym z urzędu jest starosta.

Jeden z adwokatów warszawskich, do którego rodzina Czarneckiego zwróciła się o obronę, złożył podanie o zwolnienie Cz. z aresztu prewencyjnego, w którym przebywa od szeregu miesięcy.

30 tys. metrów nad ziemią

Prof. Piccard przygotowuje nowy lot do stratosfery

Sławny badacz stratosfery profesor Piccard przygotowuje nowy lot zamierzając wznieść się tym razem na wysokość 30 tys. metrów.

Nie zniechęcony niedawnym smutnym wypadkiem (balon stratosferyczny spłonął w maju b. r.)

zapowiada, że znowu wyruszy pod niebo, skoro tylko zbierze 3 miliony fr. na pokrycie kosztów ryzykownej podróży.

Może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, czym będzie taki skok do stratosfery.

Na wysokości 16 tys. metrów ma się jeszcze nad sobą 10% całej masy, atmosfery. 30 tys. metrów — to znaczy, że śmiały lotnik pozostawi za sobą 99 proc. atmosfery, nad nim będzie tylko 1 proc.

Z tego wypływa wniosek, że na tej wysokości niebo musi wyglądać prawie tak samo jak w przestrzeni międzyplanetarnej.

Gdyby się opuściło zupełnie naszą atmosferę, ujrzałoby się słońce nie żółte, lecz stalowoniebieskie.

Kolory, które widzimy na ziemi, zawdzięczamy atmosferze. Światło słoneczne składa się z fal różnych długości. Fale niebieskie, najkrótsze, są łatwo rozpraszane przez napotykane przeszkody. Dlatego też oświetlają całe niebo i dlatego niebo wydaje się niebieskie.

Fale czerwone, dłuższe, znacznie lepiej pokonywają przeszkody. Atmosfera więc filtruje światło. Im więcej jest w niej przeszkód (wilgoć, mgła, kurz, dym, itd.), tym bardziej światło słoneczne wydaje nam się czerwone. To sprawia, że w wielkich miastach, nad którymi unosi się tyle dymu, widuje się takie piękne zachody słońca.

Na granicy atmosfery zobaczyłoby się słońce takie, jakie jest w rzeczywistości:

niebieską gwiazdę na czarnym niebie usianym gwiazdami.

Na wysokości 30 tys. metrów widok będzie bardzo podobny. Niebo stanie się 99 razy ciemniejsze niż oglądane z ziemi. Gwiazdy 100 razy mniej jasne niż Wenus (planeta, którą dostrzegamy niekiedy, bardzo razdko, w dzień) znajdą się na granicy widzialności. Większe gwiazdy będzie się dobrze widziało.

Ale prof. Piccard nie wybiera się do stratosfery po to tylko, aby podziwiać ten wspaniały widok. Ma inny cel; pragnie zbadać promienie kosmiczne.

O tych promieniach wiemy dotychczas stosunkowo niewiele. Nie odkryto dotąd ich pochodzenia. Czy powstają wskutek wyzwalania się energii atomowej w mgławicach? Ich siła jest taka, że nie można jej wytłumaczyć, biorąc pod uwagę tylko znane źródła energii.

Rozwiązanie zagadki będzie miało znaczenie i teoretyczne, i praktyczne.

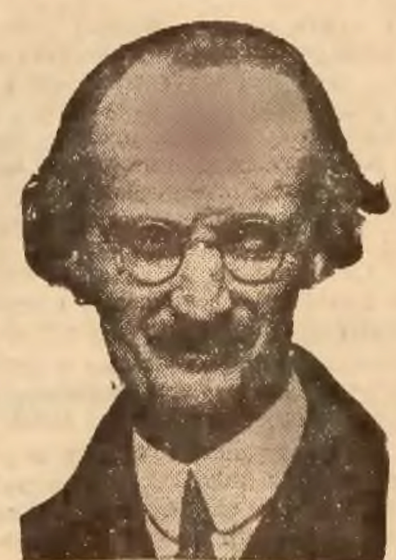
Kto wie, czy nie dojdziemy do tego, że szczypta jakiejś substancji zastąpi setki lub nawet tysiące wagonów węgla?

Na wysokości 30 tys. metrów, pozostawiwszy za sobą 99 proc. atmosfery, będzie można badać promienie kosmiczne w nowych warunkach.

Nowy balon prof. Piccarda nie będzie się zasadniczo różnił od balonów używanych dotychczas do lotów stratosferycznych, ale jego rozmiary przewyższą znacznie wszystko, co się dotąd widziało w tej dziedzinie.

Średnica tego olbrzyma powietrznego będzie wynosiła 60 metrów, pojemność — 113 tys. metrów sześciennych.

Wiadomo, że temperatura jest taka sama na wysokości 30 tys. metrów jak o 14 tys. metrów niżej, dokąd już ludzie dotarli: 55 stopni poniżej zera. Pod tym względem prof. Piccardowi nie grozi nic gorszego od tego, co już przeszedł.



Auguste Piccard

Największe trudności wypadnie przezwyciężyć przy odlocie. Wobec olbrzymich rozmiarów balonu najsłabszy wiatr mógłby wówczas powodować katastrofę.

Trzeba więc będzie czekać na dzień zupełnie bezwietrzny.

Inna trudność polega na tym, że podczas powrotu na ziemię, należy bardzo dokładnie obliczać, ile powietrza wpuścić do balonu, gdyż inaczej balon albo zacznie spadać zbyt szybko, albo pozostanie w górze, dopóki będzie go nagrzewało słońce stratosferyczne.

Prof. Piccard nie wątpi, że da sobie radę z kolosem, który ma go zawieźć do stratosfery. Projekt śmiałej wyprawy jest już całkowicie opracowany. Teraz

idzie tylko o jedną drobnostkę: 3 miliony franków, gdyż tyle ma kosztować wielki balon.

Prof. Piccard mógłby powiedzieć, że badanie stratosfery jest bardzo podobne do wojny, albowiem w obu wypadkach potrzeba przede wszystkim trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Coprawda z tą potrzebą spotykamy się, niestety, niemal wszędzie.

Tymczasem odważny uczony, który nie zepsuty sławą, pozostał człowiekiem skromnym i przystępnym, skraca sobie oczekiwanie bawiąc się niekiedy jak dziecko. Np. gdy go nachodzą zbieracze autografów, sprawia im niespodziankę podpisując się nazwiskami... różnych mniej lub więcej sławnych nieboszczyków.

Często też aby uwolnić się od nudziarza, oświadcza z poważną miną:

„Pan (pani) się myli. Nie jestem profesorem Piccardem), lecz jego bratem. Prawda, że podobieństwo może wprowadzić w błąd?"

A ponieważ powszechnie wiadomo, że zdobywca stratosfery ma brata - bliźniaka, bardzo do niego podobnego (nawiasem mówiąc, również marzącego o podboju stratosfery), więc ten i ów zmieszany przeprasza i odchodzi jak niepyszny.

Małe rozrywki wielkiego człowieka.

uśmiechnij się



— I tego człowieka bierze pan za zięcia?! Ależ on przesiedział dziesięć lat w kryminale!

— No, coś takiego! Mnie powiedział, że tylko sześć lat siedział!

„MATRYMONIALNE"

W związku z utworzeniem „Stronnictwa Pracy" na czele z Korfantym, mówią, że gen. Haller zrobił nieświetną *partię*.

SZKOT NA ROZDROŻU

— Spadłem wczoraj z mostu do wody i o mało nie utonąłem! — opowiada Mac Duffy przyjacielowi.

— Jakto, przecież umiesz wspaniale pływać?

— Tak, ale na brzegu stała tablica z napisem: „Pływanie wzbronione pod karą grzywny 5 szylingów!"

POPULARNOŚĆ

— Pomyślcie tylko, moi kochani, jaki ja jestem popularny w Warszawie! — peroruje w kawiarni aktor K... — Przechodzę dziś koło Komendy Miasta a tu nagle wartownik staje przede mną na baczność

— Blagujesz!

— Nie wierzycie? Spytajcie mojego przyjaciela, majora Z!... Był przypadkiem ze mną!

NASZE DZIECI

— Wuju, powinieneś umyć swój charakter!

— Co ty wygadujesz, Olesiu?

— Tatuś mówi zawsze, że ty masz brudny charakter.

Z MIŁOŚCI

— Fredziu, ożeniłeś się ze mną chyba nie dla pieniędzy?

— Cóż znowu? Nie sądzę zresztą, aby z twego posagu coś zostało po spłaceniu moich długów.

Zamach samobójczy bohatera głośnej afery pocztowej w Oświęcimiu

Oświęcim, 13. 10. (Few.) Wczoraj w godzinach porannych usiłował się powiesić na prześcieradle w celi Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu b. asystent pocztowy Franciszek Nosal, aresztowany za dokonanie kradzieży w Urzędzie Pocztowym Oświęcim II. przesyłki pieniężnej w kwocie 34.600 zł. Nosal przyznawszy się do winy, z obawy przed grożącą mu karą, postanowił w ten sposób skończyć z życiem.

Przypadkowo obudził się jeden ze współwięźniów Nosala i widząc go już wiszącego, zwolnił pętlę, alarmując równocześnie straż więzienną. Denatowi udzielił natychmiast pomocy lekarz więzienny dr Sternberg. Nosal odzyskał przytomność. Stan jego nie budzi żadnych obaw. Jak się dowiadujemy, Nosal przewieziony zostanie do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Wadowicach.

Wiadomość o zamachu samobójczym bohatera głośnej afery pocztowej wywołała ogólną sensację w mieście.

A jednak Chiny bronią się...

COŚ SIĘ NAPRAWIŁO

Czytelnik europejski z trudem tylko orientuje się w gąszczu najbardziej egzotycznych nazw chińskich, które czyhają nań ze szpalt każdej depeszy z Chin. Mało też kto umiałby dzisiaj w Europie — mimo ogromnego zainteresowania, jakie powszechnie budzą wypadki na Dalekim Wschodzie, powiedzieć dokładnie, jakie jest w tej chwili położenie strategiczne w Chinach.

Mimo to jednak nawet najbardziej obojętny wobec tragicznych wypadków dalekowschodnich czytelnik gazet codziennych — wie i wyczuwa jedno: Japończycy natrafili w Chinach na opór wyjątkowo silny i napewno aneksja terytoriów chińskich przyjdzie im z większą trudnością, niż się tego im było wolno spodziewać chociażby po ostatniej historii mandżurskiej.

Coś się widocznie naprawiło w państwie chińskim, coś się zmieniło i to na lepsze.

OBUDZENIE SIĘ CHIN

Nie przesądza to oczywiście w niczym dalszych losów wojny. Nie chcemy bawić się w niebezpieczne proroctwa. Wojska japońskie są o tyle lepiej wyekwipowane, karmione, zdyscyplinowane i uzbrojone, niż wojska chińskie, iż ostatecznie osiągnąć one mogą, jeżeli nie pełne zwycięstwo, to w każdym razie pewne oczywiste i efektowne sukcesy. Na razie jednak jesteśmy świadkami niespodziewanego obudzenia się Chin, będącego wyrazem jakiegoś głębokiego wstrząsu, jaki ten naród musiał przeżyć w ciągu ostatnich paru lat.

BOHATERSTWO ŻOŁNIERZY

Nie chcemy być gołosłowni. Na całym terytorium walczących Chin już teraz kręci się falanga najróżniejszego typu obserwatorów, sprawozdawców prasowych itd. Prasa europejska zalana jest opisami tego, co dzieje się w Chinach. Wszędzie też tam, gdzie w sprawozdaniach z tego, co dzieje się w Chinach, zachowana jest pewna minimalna przynajmniej doza obiektywizmu, podkreśla się zgodnie, iż w wojsku chińskim panuje duch doskonały. Wojska te walczą w warunkach niesłychanie ciężkich — biją się jednak z męstwem, graniczącym z bohaterstwem. Już teraz rodzą się prawdziwe mity na tle opisów walk żołnierzy chińskich. W Paoszan, miejscowości nadbrzeżnej, niedaleko Wusung, stało załogą 600 ludzi. Po wybuchu wojny na Paoszan skierowały ogień okręty japońskie. Straszliwe żniwo śmierci skłoniło wreszcie dowództwo chińskie do wydania rozkazu odwrotu. Rozkaz ten nie został wysłuchany. Japończycy zdobyli Paoszan wtedy; kiedy ani jeden dosłownie człowiek z jego załogi nie pozostał już przy życiu.

KONSOLIDACJA NARODOWA

Duch najwyższego napięcia patriotyzmu, który cechuje dzisiaj prostego żołnierza chińskiego — niemniej silnie występuje i u góry. Chiny przeżywają okres prawdziwej konsolidacji narodowej. Mądra polityka marszałka Czang Kai-Szeka, jego umiejętność obchodzenia się z ludźmi i zdobywania ich sobie mądrymi kompromisami — wydaje dzisiaj owoce.

Feng Ju-Siang, ongiś najgroźniejszy przeciwnik Czang-Kai-Szeka, chrześcijański przeciwnik Nankinu — jest dzisiaj wiceprzewodniczącym Rady Wojennej w Nankinie.

Prowincja Kwangsi — jeszcze w zeszłym roku teren buntów przeciw Nankinowi — bez zastrzeżeń walczy dzisiaj u jego boku.

Niczym nieograniczeni władcy z południa Chin, najróżniejsi kondotierzy chińscy, których nazwiska dziwnie nie trzymają się europejskiego ucha — oddali się bez zastrzeżeń do dyspozycji rządu nankińskiego.

Generał Sung-Cze-Juan, uchodzący za zwolennika rządów japońskich, walczył u boku Nankinu.

Przykładów takich możnaby wyliczyć b. dużo. Nawet generałowie chińscy o zdecydowanie komunistycznych tendencjach nie pozostali na uboczu w tym ogólnym prądzie i zgłosili swój czynny akces do wielkiego dzieła obrony kraju. Duch patriotyzmu, panujący w wojsku, ogarnął i polityków. Wojsko i wszelkiego rodzaju rządy chińskie są dzisiaj naprawdę zjednoczone pod wspólnym hasłem obrony zagrożonej ojczyzny.

Z czymś podobnym nie liczono się w Japonii napewno. Czy ten bohaterski, zgodny opór będzie dostatecznie silny dla odepchnięcia natarcia japońskiego, nie wiadomo. Jak się jednak zdaje, będzie on z pewnością dość silny, aby powstrzymać pochód Japończyków, i wojnę w każdym razie przedłużyć.

Nie może to leżeć w interesie Japonii.

Z CZYM LICZONO SIĘ W JAPONII?

W Japonii liczono się zapewne natomiast z czymś innym: z ogromną biernością mas chińskich, które nie tak łatwo dadzą się porwać zapałowi płynącemu ze strony wojska i najróżniejszych ośrodków politycznych.

Tej masy, niestety, nie zbudziły, jak dotąd, nawet bomby rzucone na Szanghaj i Nankin.

Informacje z terenu walk chińskich zgodnie podkreślają, iż mimo wszystko napływ ochotników do wojska chińskiego jest znikomy — zwłaszcza w ośrodkach miejskich. Duży ruch pasażerski do Stanów Zjednoczonych, od początku działań wojennych wybitnie wzmożony, świadczy o tym, iż z płonącego domu chińskiego ratuje się kto może. Pierwsza chińska wojenna pożyczka narodowa subskrybowana została wyłącznie przez banki państwowe.

Tak, na to wszystko właśnie liczono i jeszcze dzisiaj liczy się napewno w Japonii.

„PROPAGANDA" JAPOŃSKA

Pierwsze miesiące okrutnej wojny przyniosły jednak — mimo wszystko — pewne fakty, które powinny dać do myślenia nawet w Tokio.

W niektórych miejscowościach ludność cywilna samorzutnie napada na załogi japońskie. W Tungszau wymordowano wszystkich osiadłych tu Japończyków. Chiny są wprawdzie olbrzymie i przez ich bezkresne terytoria niełatwo przedostaje się jakaś wieść — wieść jednak o postępowaniu Japończyków, o ich bezlitosnej wojnie „totalnej" zaczyna zwyciężać nawet te olbrzymie przestrzenie. Coraz częściej powtarzają się wieści o ruchach wśród ludności cywilnej, o nagłych a niespodziewanych przeobrażeniach biernej dotychczas masy chińskiej.

Najlepszą propagandę prowadzą tu sami Japończycy. Im bardziej okrutnie prowadzić oni będą wojnę, tym prędzej obudzi się masa chińska.

A wtedy może niejedno bardzo zasadniczo zmienić się na Dalekim Wschodzie.

Porozumienie opozycji serbskiej z Chorwatami

Białogród, 13 10. PAT. Prasa jugosłowiańska podała dokładny tekst porozumienia zawartego między t. zw. zjednoczoną opozycją serbską a przedstawicielami Chorwatów. W belgradzkich kołach politycznych, poza zjednoczoną opozycją, tekst porozumienia został przyjęty z rozczarowaniem, gdyż najważniejsze kwestie będące przedmiotem żądań Chorwatów nie zostały poruszone.

*

Białogród, 13 10. PAT. Premier Stojadinowicz oświadczył, że podczas obecnej sesji parlamentarnej rząd nie przedstawi senatowi do ratyfikacji konkordatu ze Stolicą Apostolską, ratyfikowanego już przez Skupczynę.

William I. Makin

PIERWSZA GODZINA W HOLLYWOOD

— Hollywood, to raj dla kobiet — mruczał Amerykanin bez marynarki, sięgając ręką po słuchawkę telefonu. Fabrykuje dla kobiet romantykę, ideały, marzenia, ekstazy — wszystko czego jej serce zapragnie. Ale dla mężczyzny jest nieznośną okolicą. Co pan tu właściwie porabia?

— Chcę się trochę rozglądnąć — odpowiadam.

— Przypomni pan sobie moje słowa — dodaje z szyderczym uśmiechem.

Miał rację. W przeciągu następnych dziesięciu minut i ja złożyłem marynarkę i sięgnąłem po słuchawkę telefoniczną w moim pokoju hotelowym. Posypały się zaproszenia jak z rogu obfitości. — Auto czekało przed hotelem, które mnie miało zawieźć do tego kilometra kwadratowego gwiazd filmowych, znanego pod nazwą „Metro Goldwyn Mayer Studio". Usłyszałem głos kobiecy: „Z okazji pańskiego przyjazdu, urządzam jutro wieczorem przyjęcie. Może pan przyjść o ósmej wieczór?" — „Dziękuję, przyjdę" — „Wyślemy auto po pana".

Znowu telefon. Angielski autor scenariuszy. — „Może pan jutro wieczór przyjść do nas na kolację?" — „Bardzo mi przykro, ale urządzają właśnie jutro specjalnie dla mnie przyjęcie". — „Kto?" — „Nie mam pojęcia".

Pauza.

„Ale to będzie coś niezwykłego, jeśli pan pójdzie na przyjęcie urządzone na pańską cześć. Gospodarze będą zdziwieni". „Wobec tego sprawię im tę niespodziankę".

Znowu dzwoni telefon. „Grywa pan w polo" — dopytuje się jakiś męski głos. „Tak, ale..." „Wobec tego poślę panu kucyki i wszystko co potrzebne Powiedzmy na przyszłą niedzielę na placu Will Rogera".

Z westchnieniem ulgi kładę słuchawkę na widełki. W tej samej chwili znowu telefon dzwoni. „Auto, które ma pana zawieźć do Studia Metro czeka". „Za pięć minut".

Ktoś puka i mój pokój napełnia się ludźmi, w trykotach kąpielowych, pyjamach plażowych i spodniach z niebieskimi koszulami. „Chodź pan z nami. Idziemy na plażę. Dostaniemy „Hot Bogs" do jedzenia i będziemy pływać". „Bardzo żałuję, ale jadę teraz do atelier..." To nie ma najmniejszego sensu. Pokażą panu ścianę i powiedzą, że właśnie za nią Greta Garbo teraz nagrywa film.

Dopiero kiedy zamówiłem coś do picia i towarzystwo wypróżniło kilkanaście butelek, mogłem się ich pozbyć. Telefon. Zaproszenie na przejażdżkę autem do Santa Barbara. Ktoś puka. Posłaniec w liberii Western Union z telegramem i książką. — „Proszę podpisać. Czy nie będzie odpowiedzi?" — Tak — odpowiedź była konieczna. Siadłem przy biurku. Właśnie rozmyślałem co odpowiedzieć — gdy znowu zadzwonił telefon: A więc załatwione. Jutro punktualnie o trzeciej zaznajomię pana z Shirley Temple. Wstąpię do pana i zabiorę autem. „Ależ mnie wcale nie zależy na zaznajomieniu się ze Shirley..„ „Wy Anglicy jesteście naprawdę komiczni. A więc o drugiej trzydzieści zajeżdżam". „Ale..."

Połączenie przerwane. Za pół minuty znowu telefon: — „Auto jeszcze ciągle czeka". — „Czy dostanę odpowiedź?" — pyta monotonnym głosem posłaniec. Znowu pukanie. Wchodzi młoda dama w okularach: „Jestem stenotypistką hotelową, może pan chce coś podyktować?" — Owszem. — Dyktuję jej w pośpiechu trzydzieści słów. — „Czy jestem jeszcze potrzebna?" — „Nie, dziękuję". „To kosztuje dolara".

Podczas gdy stenotypistka otwierała drzwi — trzech mężczyzn wtargnęło do pokoju. Wyglądali jak gangsterzy filmowi, a jeden z nich nosił w ręce jakiś przedmiot do złudzenia przypominający karabin maszynowy Thompsona. „No, niech pan nie robi takiej przerażonej miny. Za trzy minuty będzie po wszystkim. Niech pan udaje, że nas pan oczekiwał".

„Ależ, nie oczekiwałem panów wcale; kim pana

KRAKÓW wczoraj i dziś

Poborca I Urzędu Skarbowego dopuścił się nadużyć

Przeciw poborcy I Urzędu Skarbowego w Krakowie, Gustawowi Huzi, wytoczono dochodzenia o przywłaszczenie. Okazało się bowiem, że Huzia przywłaszczył sobie różne kwoty pieniężne, pobrane od płatników.

Manipulacje polegały na tym, że poborca jawił się u płatnika, pobierał należność i wystawiał kwit. Po 2 wzgl. 3 dniach poborca przychodził powtórnie, mówił, że kwit jest mu potrzebny na krótki czas i wystawiał prowizoryczne poświadczenie na kawałku papieru.

Odebrany od płatnika kwit wklejał następnie do kwitariusza i oddawał jako nieskasowany.

W ten sposób pobrał on od pp. Maksymiliana Rübnera 100 zł, Barucha Grossa 50 zł, Florentyny Nowak 40 zł. Ponadto pobrał od Marii Sobolewskiej 200 zł, nie wystawiając kwitu i twierdząc, że kwitariusz mu się skończył, wobec czego poświadczył odbiór gotówki na kawałku papieru.

Dziś odpowiada Huzia przed Sądem Okręgowym w Krakowie Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Bartynowski.

Aresztowanie prezesa Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski

W dniu wczorajszym aresztowany został w Krakowie prezes Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski p. Gajoch. Równocześnie aresztowano działacza Stronnictwa Ludowego, Franciszka Łacha.

Aresztowanie obu pozostaje w związku z wypadkami, jakie miały miejsce w czasie strajku rolnego.

10-letni uczeń skarży Ubezpieczalnię o 25.000 zł odszkodowania

Do Sądu Okręgowego wpłynęła skarga 10-letniego Jakuba Kursy, ucznia II klasy szkoły powszechnej, skarżącego Ubezpieczalnię Społeczną i ordynatora oddziału chirurgicznego szpitala U. S. dr Jerzego Jasińskiego o 25.000 zł odszkodowania.

Jak twierdzi poszkodowany doznał on złamania nogi lewej w okolicy uda i został przewieziony do szpitala, gdzie założono mu na nogę aparat wyciągowy. W kilkanaście dni po założeniu aparatu wyciągowego począł odczuwać bóle w okolicy stopy, na co zwrócił uwagę lekarzom i personalowi pomocniczemu na oddziale chirurgicznym. Nie odniosło to jednak skutku.

Gdy po sześciu tygodniach zdjęto mu wyciąg, okazało się, że na stopie lewej nogi powstała rana odleżynowa, silnie ropiejąca, na skutek wadliwie założonego wyciągu.

W skardze podkreśla poszkodowany, że kontrola wyciągu winna była następować codziennie, tymczasem zaniedbano tego.

Po zrośnięciu złamanej nogi musiano kontynuować leczenie rany odleżynowej, chorego umieszczono na jakiś czas w szpitalu św. Łazarza, gdzie przebywał przez 8 tygodni.

W wyniku powstałej blizny na stopie, chłopiec ma trudności w poruszaniu palcami.

Na rozprawie zastępca poszk. adw. dr Milan Markowicz wniósł szereg dowodów, które sąd dopuścił.

Nowy zastępca pow. komendanta PP.

Zastępcą komendanta pow. P.P. w Krakowie został mianowany podkomisarz Ludwik Wierzbicki z Wilna. Dotychczas pracował p. Wierzbicki jako st. post. P.P. w referacie personalnym komendy wojewódzkiej P.P. w Wilnie, studiując równocześnie prawo.

Po skończeniu wydziału prawnego zwrócił się do premiera z prośbą o awans. Obecnie nadeszło do Wilna rozporządzenie p. premiera, mianujące p. Wierzbickiego podkomisarzem oraz zastępcą komendanta powiatowego P. P. w Krakowie.

---

wie jesteście?" „Jesteśmy pańskimi kolegami z prasy. Chodzi nam o kilka zdjęć". Po chwili chowają swoją aparaturę karabinową.

Poraz nie wiem już który dzwoni telefon. Policjant stoi na dole i pyta się, co z autem, które już od pół godziny stoi pod bramą. — „Już schodzę".

Z uczuciem, jakbym zostawił tam swój żołądek, opuszczam windę. Nagle dostałem potężnego szturchańca. „Nie, coś takiego! Że się pana spotyka w Hollywood! Wobec tego musimy się czegoś napić!"

Niejasno przypomniałem sobie, żem spotkał kiedyś tego jegomościa w hotelu Savoy w Londynie. Zamęczał mnie wtedy rozmową na religijne tematy. „Bardzo mi przykro, zaprotestowałem" — ale muszę...

„Dwa razy whisky, specjalnie mocne" — zamówił.

„Ale muszę rzeczywiście jechać do studio" — starałem się wytłumaczyć mu.

„Dziwny światek ten Hollywood" — ciągnął niezrażony „Będzie pan to może uważał za wariactwo ale głęboko pod powierzchnią, całkiem głęboko, ukryte jest prawdziwe uczucie religijne. Był pan już w kościele sekty X? A słyszał pan kazanie siostry Aimee Mc Pherson?" „Nie, dopero dziś..." „Zaprowadzę pana w niedzielę wieczór. Przyjadę po pana moim autem. Przekona się pan, że to jest objawienie".

„Na pańskie zdrowie!" — wypróżniam mój kieliszek, ale teraz musi mi pan naprawdę wybaczyć... „Jeszcze dwa razy whisky" — zamawia i chwyta mnie za rękę. „Powiedziałem właśnie, że człowiek z prochu powstał i w proch się obróci!" Święta prawda — zamruczałem pod nosem, zrezygnowany.

„Ale śmierć może być bardzo piękna, tutaj w Hollywood, rozumie pan? Może pan nawet nie zwiedził Forest Lawn?" „Forest Lawn, a co to jest?" „Forest Lawn, to jest cmentarz, ale wspaniały cmentarz, całkiem inny niż wszystkie cmentarze świata. Za trzydzieści tysięcy dolarów zostanie pan zabalsamowany wedle najnowszych metod i pogrzebany w grobie z najbardziej nowoczesnymi urządzeniami wentylacyjnymi.."

„Ależ nie potrzebuję wentylacji po śmierci!"

„W takim razie może pan zostać pogrzebany już za sześćdziesiąt dolarów w najwspanialszej okolicy — rozumie pan. Ludzie urządzają sobie w niedzielę pikniki w Forest Lawn". „Wśród zmarłych?" — Dlaczego nie? Tam jest przepięknie, bajeczna murawa, kopie arcydzieł Michała Anioła, kopie najsławniejszych arcydzieł... Przekona się pan zresztą sam. Jutro pana tam zawiozę. Ręczę, że nie zechce pan nigdzie indziej być pochowanym. Jeszcze jeden kieliszek?"

Ale ja już siedziałem, za obrażonym szoferem i auto pędziło po hollywoodzkim bulwarze. „Dokąd właściwie jedziemy?" „Jakto — obruszył się szofer — do Studia Metro". „A tak, sądziłem, że przed tym pojedziemy na jakiś wspaniały cmentarz". Szofer spojrzał na mnie jak na wariata.

Spojrzałem na zegarek. Właśnie minęła godzina od mojego przyjazdu do Hollywood. (tł. S.)

Komendant PP. gen. Zamorski w Krakowie

W ciągu ubiegłych dwóch dni bawił w Krakowie komendant główny P.P. gen. Kordian Zamorski wraz z mjr. Danikiewiczem i insp. Płotnickim.

W komendzie wojewódzkiej odbyła się konferencja z udziałem naczelnika wydziału społeczno-politycznego p. Muchniewskiego, na której omawiano sprawy bezpieczeństwa i pomieszczenia policji.

Wobec zwiększenia załogi policyjnej w województwie krakowskim, utworzone będą posterunki P.P. w Woli Justowskiej, Kobierzynie i Bieńczycach. W powiecie krakowskim obsada policyjna wzmocniona będzie o 25 osób.

Teatry i Kino

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)
„Glückel Hameln" z Idą Kamińską.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
„Grube ryby" Bałuckiego (ceny najniższe).

—<>—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Na bezdrożach" (John Beal) i „Walka z sobowtórem" (Buck Jones).

APOLLO: „Trafalgar" (Freddie Bartholomew, Tyrone Power)

ATLANTIC: „Zbuntowana" (Katarzyna Hepburn), „Parada miłości" (Jeanetta Mac Donald).

BAGATELA: „Porwano kobietę" (Maureen O'Sullivan, Lewis Stone oraz rewia „Róg obfitości".

PROMIEŃ: „Boccaccio".

STELLA: „30 karatów szczęścia" i „Wilhelm Tell".

SZTUKA: „Zdrajca" (film niemiecki).

UCIECHA: „Znachor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).

WANDA: Ziemia błogosławiona (Paweł Muni Luiza Rainer).

Telegramy z ostatniej chwili

Ks. Windsoru w miłym towarzystwie...

Berlin. 13 10. Ambasador von Ribbentrop wydał wieczorem w jednej z restauracyj berlińskich obiad na cześć księcia Windsoru z małżonką. W obiedzie wzięli udział adiutant kanclerza Hitlera von Widemann, szef SS. Himmler, przywódca frontu pracy Ley oraz szereg osobistości ze świata artystycznego.

Stan Hubermana poprawił się

Londyn. 13. 10. Według wiadomości, otrzymanych wczoraj wieczorem z Sumatry, stan zdrowia Bronisława Hubermana uległ w ciągu ostatnich 24 godzin znacznej poprawie. Gorączka spadła i zapalny stan płuc zaczyna przechodzić.

Przedłużenie paktu jugosłowiańsko-francuskiego

Paryż. 13. 10. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło komunikat o podpisaniu deklaracji, przedłużającej na okres 5-letni traktat przyjaźni i konwencję rozjemczo pojednawczą między Francją a Jugosławią.

„Wróg publiczny nr. 1" zginął w walce z policją

Bangor. (St. Zjedn.) 13. 10. Głośny gangster amerykański Al Brady, uznany od roku 1936 za „wroga publicznego nr. 1", zastrzelony został w walce z policją na jednej z ulic Bangoru. Od kul policjantów padł również jeden z członków bandy Al Brady'ego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mecze ligowe w najbliższą niedzielę

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną trzy spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi Państwowej a mianowicie:

W Łodzi — miejscowy ŁKS spotka się z krakowską Wisłą. Sędziuje p. Staliński.

W Krakowie — stołeczna Warszawianka walczyć będzie z miejscową Garbarnią. Sędzia — p. Gruszka.

Wreszcie we Lwowie Pogoń — Cracovia, sędzia p. Rottig.

Finał Śląsk-Kraków rozegrany zostanie w Warszawie

Finałowy mecz piłkarski o puchar Polski rozegrany zostanie ostatecznie w Warszawie w dniu 11 listopada na stadionie Wojska Polskiego. Organizatorzy liczący na piękne widowisko, spodziewają się przybycia licznych pociągów popularnych.

Operacja Kusocińskiego

Wczoraj Kusociński poddał się operacji nosa. Chodziło o wyprostowanie skrzywienia, które powodowało ciągłe katary.

Operacja trwała przez półtorej godziny. Mimo znieczulenia, zabieg był tak bolesny, że pod koniec pacjent nie mógł już uleżyć na stole i trzeba było go przytrzymać siłą.

Po zakończeniu operacji „Kusy" stał się w szpitalu przedmiotem owacji.

DZIŚ JĘDRZEJOWSKA WRACA DO KRAJU

Od trzech dni Jadwiga Jędrzejowska bawi w New Jorku.

Noga świetnej naszej tenisistki wciąż jeszcze tkwi w gipsie, co trwać będzie jeszcze przez parę najbliższych tygodni.

Dziś, we środę, Jędrzejowska na m/s Piłsudskim opuści New Jork, udając się w drogę powrotną do kraju.

KURS SKOKÓW I RATOWNICTWA

Państwowy Urząd W.F. i P.W. w porozumieniu z Polskim Związkiem Pływackim organizuje 12-dniowy kurs ratownictwa i skoków dla instruktorów pływania (mężczyzn) w czasie od dn. 2 do 13 listopada 1937 r. włącznie, w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.

Kurs dostępny jest dla członków klubów zrzeszonych w PZP, mających dyplom instruktora pływania.

Uczestnicy kursu zostaną skoszarowani w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego. Koszty wyżywienia i zakwaterowania pokrywa Okręgowy Urząd W.F. i P.W. w Warszawie. Koszty przejazdu koleją w obie strony pokrywają organizacje wysyłające kandydatów względnie sami kandydaci — przy czym kandydatom przysługuje 75 proc. zniżka kolejowa.

Zgłoszenia za pośrednictwem organizacji należy nadsyłać do dnia 22 października 1937 r. do Zarządu PZP — Warszawa, ul. Nowy Świat 43 m. 8.

KURS INSTRUKTORSKI PŁYWANIA

Państwowy Urząd W.F. i P.W. w porozumieniu z Polskim Związkiem Pływackim organizuje czterotygodniowy kurs instruktorów pływania (mężczyzn). Kurs odbędzie się w Warszawie w terminie od dn. 15 listopada do dn. 11 grudnia 1937 r.

Kurs dostępny dla członków klubów zrzeszonych w Polskim Związku Pływackim oraz dla członków organizacyj PW. i WF. Wymagany dyplom przodownika pływania lub równorzędne kwalifikacje dla osób, które praktykowały bez dyplomów, stwierdzone odpowiednimi dokumentami. Wymagany cenzus minimum 7 klas szkoły powszechnej. Organizacje obsyłające kurs powinny zwracać uwagę na zdolności pedagogiczne kandydatów i chęć poświęcenia się nauce pływania.

Uczestnicy zostaną skoszarowani w kwaterze kursów Okręgowego Urzędu WF i PW przy ul. Czerniakowskiej 167.

Koszty utrzymania i zakwaterowania pokrywa Okręgowy Urząd WF i PW Warszawa. Koszty przejazdu w obie strony pokrywają organizacje wysyłające kandydatów względnie sami kandydaci, przy czym kandydatom przysługuje 75 proc. zniżka kolejowa.

Zgłoszenia należy nadsyłać za pośrednictwem klubu lub organizacji do sekretariatu PZP — ul. Nowy Świat 43 m. 8. do dnia 1 listopada 1937 roku.

Wierzę w Rotholca!

mówi kapitan WOZB. przed meczem z Finami

Warszawa w niedzielę dnia [illegible] bm. gościć będzie bokserów fińskich, którzy w spotkaniu z reprezentacją stolicy wystąpią pod nazwą Helsinki.

Będzie to pierwszy występ pięściarzy fińskich na ziemi polskiej.

O składzie reprezentacji Warszawy, który walczyć będzie z Helsinkami, mówi kapitan związkowy WOZB p. Ogrodowczyk.

—Ustalenie składu drużyny, poza dwiema wagami, nie nastręczyło mi wiele kłopotów. Jedynie z żalem musiałem się pożegnać z Polusem, który z powodu kontuzji palca automatyczme został wyeliminowany ze składu. Łudziłem się również, że do czasu meczu sprawa zatwierdzenia Woźniakiewicza dla Warszawianki, będzie ostatecznie załatwiona. Niestety tak się nie stało.

W wadze muszej byłem początkowo zdecydowany wystawić wicemistrza Europy — Sobkowiaka. Wiem, że poznańczyk nie jest w najlepszej formie. O tym mnie przekonał mecz z Jakubowiczem. Sobkowiak w pełni formy daje niewątpliwie największą gwarancję zwycięstwa. Tym jednak razem zmuszony jestem z niego zrezygnować i wstawić Rotholca. Przed ostateczną decyzją w ciągu wtorkowego dnia będę się starał zobaczyć jeszcze Rotholca na treningu. Nie widziałem pojedynku Sobkowiak—Rotholc, jednak sądzę, że gdyby teraz doszło do drugiego pojedynku, spotkanie zakończyłoby się zwycięstwem Rotholca.

Wierzę w Rotholca! „Szapsio" powinien swą walkę wygrać. Tym bardziej, że Rotholc, po dłuższej przerwie będzie chciał dowieść, że w spotkaniach międzynarodowych można na niego liczyć.

W koguciej zdecydowałem się wystawić Damskiego II. Polonista góruje nad swymi warszawskimi rywalami kondycją i celnością ciosów. Rundstein raczej jest lepszą muchą niż „kogutem". W tej kategorii musi on dorabiać wagę, jak to zresztą miało miejsce niedawno.

Czortek walczyć będzie w piórkowej. Bokser Okęcia w tej kategorii czuje się obecnie najlepiej. — Nie ma trudności z wagą i przy jego wspaniałej kondycji daje gwarancję wygrania. Rezerwowym w wadze piórkowej będzie Kozłowski. Wadą tego pięściarza jest sygnalizowanie ciosów. Kowalskiego nie brałem poważnie pod uwagę. Ma on zresztą trudności z wagą.

W lekkiej, wobec choroby Polusa, walczyć będzie Rozenblum. Jest on zdaniem moim, najpewniejszym kandydatem w tej kategorii. Walczy z głową ma kondycję i co najważniejsze duży gaz. W rezerwie będzie Łukasiewicz.

W półśredniej zobaczymy Kolczyńskiego. Jest on dziś nie tylko najlepszym bokserem w tej kategorii w Warszawie ale i w całej Polsce. Jego ewentualnym zastępcą będzie Grądkowski.

W średniej wystawiłem Dorobę II, a Fabisiaka przesunąłem do rezerwy. Choć Polonista może jest lepszym pięściarzem, to jednak wybrałem Dorobę II, który wykazuje więcej opanowania nerwowego i jest odporniejszy na ciosy. Tych zalet nie posiada Fabisiak.

Wreszcie w półciężkiej wystartuje Doroba I, a rezerwowym jest Neuding a w ciężkiej Sowiński, rez. Albert.

Te ostatnie dwie wagi nie nasuwają chyba żadnych wątpliwości.

— Jaki pan przewiduje wynik z Helsinkami?

— Powinniśmy wygrać 10:6 a w najgorszym wypadku zremisować. Moje obliczenia opieram na tym, że Finowie w wagach lżejszych nie są groźni. Dopiero w kategoriach od średniej wzwyż są bardzo niebezpieczni. Choć walka z pięściarzami fińskimi będzie ciężka, to wierzę, że ósemka stolicy rzuci na szalę nie tylko swe umiejętności, ale dużo serca i ambicji.

Reprezentacja Ligi wyjeżdża do Francji

Na zakończenie tegorocznego sezonu piłkarskiego, reprezentacja Ligi PZPN weźmie udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim, jaki odbędzie się w Lille i w Paryżu.

Program turnieju przedstawia się następująco: 31 bm. w Lille grają Francja Północna—Liga Polska i w Paryżu Liga Paryska — reprezentacja Bolonii. — Dnia 1-go listopada b. r. w Paryżu spotkanie o trzecie miejsce między drużynami pokonanymi, oraz rozgrywka o pierwsze miejsce w turnieju między zwycięzcami z dn. 31 bm.

W skład reprezentacji polskiej wejdzie 15 graczy którzy rekrutować się będą z następujących klubów: Pogoń, Cracovia, Ruch, ŁKS, Garbarnia, AKS, Wisła i Polonia. Będzie to zatem drużyna identyczna niemal z reprezentacją Polski.

Skład drużyny ustali kpt. związkowy Ligi w końcu bieżącego tygodnia.

W związku z wyjazdem reprezentacji Ligi do Francji mecz ligowy Wisła—AKS z dniem 1 listopada przełożony zostanie na inny termin.

Irlandia cofa zgodę

na oddanie Polsce mistrzostw Europy

Polski Związek Bokserski otrzymał wczoraj pismo od Irlandzkiego Zw. Bokserskiego w sprawie zorganizowania mistrzostw Europy. Irlandczycy — którzy początkowo postanowili zrezygnować z mistrzostw na rzecz Polski, cofnęli w ostatniej chwili pierwotną decyzję, tłumacząc się daleko posuniętymi pracami przygotowawczymi oraz sprzeciwem irlandzkiej Państwowej Rady Sportowej.

Odmowa irlandzkiego Zw. Bokserskiego wywołała zrozumiałe poruszenie w sferach PZB. W związku z tym mjr. Mierzyński zwołał nadzwyczajne posiedzenie zarządu, na którym omówiono wytworzoną sytuację.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.